

By walczyć z malarią, nie trzeba zabijać komarów

13 marca 2019

Przez dziesięciolecia malarię zwalczano za pomocą moskitier z insektycydami. Ponieważ komary uodporniły się na nie, trzeba było znaleźć inne rozwiązanie. Okazało się, że skuteczne jest wykorzystanie w moskitierach leku przeciwmalarycznego atowakwonu; wyleczone owady zwyczajnie nie roznoszą już choroby...



Prof. Lauren Childs z Virginia Tech opracowała model komputerowy, który pozwolił określić, jak wprowadzenie atowakwonu do siatki oraz możliwość wyleczenia w ten sposób poszczególnych komarów wpływają na chorobowość w ludzkiej populacji. W modelu Childs uwzględniono różne czynniki, w tym obecny współczynnik chorobowości, zakres korzystania z moskitier oraz poziom oporności komarów na insektycydy.

Okazało się, że komary, które siedziały na powierzchni 6 minut (to typowy czas przebywania na moskiterze), absorbowały lek potrzebny do zabicia pasożytujących na nich zarodźców.

Metoda wydaje się skuteczniejsza i bezpieczniejsza dla ludzi i środowiska w miejscach występowania malarii. „Komary nie

powinny rozwijać oporności na zastosowany związek, bo nasze działanie polega na zabiciu ich pasożytów. Poza tym atowakwon to licencjonowany lek, który jest bezpieczny dla ludzi.”

Naukowcy podkreślają, że opracowanie nowych insektycydów, uzyskanie odpowiednich zezwoleń oraz ich dystrybucja potrwałyby zbyt długo, a w tym czasie choroba zebrałaby swoje żniwo.

Autorstwo: Anna Błońska

Zdjęcie: [Andreas](#)

Na podstawie: VTnews.vt.edu

Źródło: [KopalniaWiedzy.pl](#)